

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: W tym odcinku Audycji Kulturalnych wraz z moimi gośćmi pochylę się nad wynikami badań preferencji muzycznych polskich nastolatków. Badania przeprowadziło Narodowe Centrum Kultury pod koniec zeszłego roku. Ponad dwa tysiące dziewcząt i chłopców w wieku od dwunastu do siedemnastu lat wskazało jakiej muzyki słuchają najchętniej. Najpopularniejsze gatunki to hip-hop, pop, rock, disco polo i dance. Na listę najbardziej lubianych artystów trafili między innymi Paluch, Rihanna, Szpaku, Ariana Grande i Eminem. Okazało się, że młodzież słucha muzyki w różnych konfiguracjach, łącząc na przykład disco polo z muzyką klasyczną. Wyniki badań znajdziecie na stronie internetowej Narodowego Centrum Kultury nck.pl/badania. W odcinku rozmawiamy także o raporcie z serwisu Spotify za rok dwa tysiące osiemnasty i zeszłorocznym sondażu dotyczącym słuchania muzyki przeprowadzonym przez CBOS. Linki do badań znajdziecie na naszej stronie internetowej.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: Przed mikrofonem Magdalena Miszewska. Zapraszam na kolejny odcinek Audycji Kulturalnych. Dziś skupimy się na badaniach preferencji muzycznych nastolatków przygotowane przez Narodowe Centrum Kultury. Rozmawiać o nich będę z dziennikarzami muzycznymi - Arturem Rawiczem z cgm.pl, dzień dobry.

ARTUR RAWICZ: Dzień dobry, cześć, witam was.

MAGDALENA MISZEWSKA: I z Markiem Horodniczym. Cześć.

MAREK HORODNICZY: Dzień dobry.

MAGDALENA MISZEWSKA: I na początek chciałabym wiedzieć, czy coś zaskoczyło, kiedy przeglądaliście wyniki badań. Oczywiście będziemy je w trakcie naszej rozmowy omawiać dokładniej ale mnie najbardziej chyba to, że młodzi ludzie wciąż interesują się muzyką dziewięćdziesiąt dziewięć procent nastolatków muzyki słucha, ja podejrzewałam, że jest ich jednak mniej i że trochę to zainteresowanie muzyką mija, a czy wy mieliście jakieś zaskoczenia związane z wynikami tych badań?

ARTUR RAWICZ: Ja miałem jedno zaskoczenie, podstawowe, na takim poziomie beta, że ktoś w ogóle robi takie badania. To było dla mnie zaskoczenie, że badamy, sprawdzamy jak i czego chcą słuchać przyszłe pokolenia, które gdzieś wejdą na ten rynek niedługo.

MAREK HORODNICZY: Dla mnie zaskoczeniem była nieobecność Dawida Podsiadły, który jest dosyć mocno pompowany przez ogromną ilość mediów dostępnych, tych które wydawało by się dosyć mocno wpływają na opinie publiczną, pomijając absolutnie kwestie artystyczne bo oczywiście one są dyskusyjne to nieobecność jego w pierwszej dwudziestce najpopularniejszych artystów jednak oscylujących, gdzieś wokół muzyki popularnej jest dla mnie brakiem niezwykle ciekawym bo te badania też nie pokrywają się dosyć mocno z listą OLiS. Nie ma tych takich przenikań, że można powiedzieć okej. Przynajmniej co do zasady zgadza się to z tym jaka to jest lista sprzedaży płyt w rozmaitych formatach w Polsce. Oczywiście tych zaskoczeń jest pewnie więcej ale o nich jeszcze, jak sądzę, będziemy mogli porozmawiać za chwilę.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ta lista nie pokrywa się też do końca z raportem Spotify za dwa tysiące osiemnasty rok w Polsce bo moglibyśmy sobie stwierdzić, że „Ah, młodzi po prostu płyt nie kupują, dlatego ten OLiS jest rozbieżny z wynikami badań” ale młodzi, którzy słuchają przecież muzyki w internecie, tutaj powinno być więcej zgodności i tutaj Dawid Podsiadły w raporcie Spotify się pojawia wśród pięciu najpopularniejszych artystów słuchanych przez polskich użytkowników, czyli ta młodzież jest gdzieś jeszcze zupełnie indziej chyba i od razu chciałabym uprzedzić, że będziemy tutaj trochę szeleścić kartkami, ponieważ tych badań dotyczących preferencji i gustów muzycznych jest tak naprawdę bardzo dużo. W zeszłym roku badania CBOS-u się ukazały, które mówiły nam nieco więcej na temat gustów muzycznych dorosłych Polaków a teraz jeszcze trwają inne badania, bardzo szeroko zakrojone, które spróbują odpowiedzieć na pytanie czy gust muzyczny łączy się jakoś z pozycją społeczną i te badania prowadzi Instytut Filozofii i Socjologii. Tam jak się ukażą to myślę, że też będzie to ciekawy dokument, do którego warto będzie zajrzeć. No ale zajmijmy się tymi, które już są. Czyli badania NCK-u dotyczące preferencji muzycznych nastolatków. Artur Ty jesteś tutaj nie bez powodu, ponieważ CGM chociaż jest portalem ogólnomuzycznym to od dłuższego czasu koncentruje się wokół hip-hopu i rapu, a to są właśnie gatunki muzyczne, które młodzież wskazywała jako swoje ulubione i tutaj następuje właśnie efekt szeleszczenia.**

ARTUR RAWICZ: To ja tylko wyjaśnię, że może nie tyle co się koncentrujemy, a nie ignorujemy. Staramy się koncentrować na tym co jest na OLiS'ie a że na OLiS'ie jest to co jest to więc to się też u nas odbija. Myślę, że tak jest w innych mediach również więc to się nie ma z czego tłumaczyć.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale pięćdziesiąt dziewięć procent nastolatków wskazało rap i hip-hop w ogóle jako muzykę, której słucha a wśród osób, które wskazywało ją jako pierwszą, czyli tą najbardziej ulubioną, takich osób mamy dwadzieścia pięć procent. No i tutaj pierwsze miejsce ulubionych wykonawców to jest Paluch. Jeżeli**

chodzi o Palucha to ja się zdziwiłam bo to jest człowiek, który urodził się roku tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym piątym to jest człowiek po trzydziestce. Co on ma do przekazania młodym ludziom, dlaczego akurat to on tutaj mógł się znaleźć na samym szczycie bo podejrzewałam, że jednak młodzież będzie słuchać raperów trochę młodszych.

ARTUR RAWICZ: Wydaje mi się, że jeżeli chodzi o Palucha to jest taka osoba, która przez w zasadzie ostatnią dekadę była dwudziestolatkiem jednak w większości czasu i do takich słuchaczy docierała jako osoba, jako artysta, jako postać. Plus ten cały jego bagaż czy takie uzbrojenie we wszystkie cechy, które zdaje się są bardzo atrakcyjne dla młodego odbiorcy hip-hopu, czyli charyzma, wyrazistość, bardzo proste, klarowne, wprost wyrażanie poglądów..

MAREK HORODNICZY: (wtrącenie) tożsamość.

ARTUR RAWICZ: Tożsamość. No te wszystkie, ta cała taka estyma i żeby już nie powtarzać też tych wszystkich haseł, które chętnie sobie niektórzy tatuują na przedramionach to chyba to jest odpowiedź, czy część odpowiedzi na to. Inną częścią odpowiedzi pewnie mogłaby być stylistyka w takim jakimś subgatunku w jakim on się porusza i jego twórczość przez odbiorców nie jest określana jako A) Łatwa, B) Nieszczera, raczej jest uznawany za takiego prawdziwka, twardziela, czyli emanuje takimi cechami bardzo atrakcyjnymi dla tych odbiorców, tak mi się wydaje.

MAREK HORODNICZY: (wtrącenie) Ja powiem wam szczerze, że zdziwiłem się, nie wiem, być może to jest kwestia też wieku, dlatego to były badania systematyczne, nie przesadnie często natomiast dla mnie jako czterdziestoparo latka jest to jednak pewnym zaskoczeniem ugruntowanie pozycji hi-hopu przy relatywnie niewiele miejsca poświęca mu się w tych mediach głównego nurtu, to też pokazuje w pewnym sensie że młodzi ludzie niespecjalnie mają ochotę poobcować z tymi mediami głównego nurtu patrząc na nie jako na takie, które im pomagają im podjąć decyzje na temat tego jaką muzykę wybierają i obecność hip-hopu jako tego pierwszego wyboru, prawda? Bo to jest też ciekawe bo pop oczywiście, jakbyśmy te badania robili dziesięć, dwadzieścia i trzydzieści lat wstecz i byłaby możliwość zadeklarowania, że słucham muzyki popularnej to ona byłaby tym pierwszym wskazaniem, natomiast tutaj, że mamy pierwsze wskazanie na hip-hop i są to jednak postaci, które, nie wiem, ludzi, nie wiem, którzy słuchają Trójki, słuchają Czwórki, słuchają rozgłośni nawet typu RMF FM czy Zet, tak? Nie będą tam ich mogli posłuchać. To nie jest O.S.T.R., to nie jest Sokół, to nie są ci wszyscy, których znamy czy nawet Taco Hemingway, który się, owszem, pojawia ale znacznie dalej tylko są to nazwiska, które są znane raczej głównie z YouTube, z internetu, z pewnych grup, które ludzie tworzą w jego ramach i porozumiewają się jakby zupełnie w takim sensie alternatywnym kanałem, alternatywnym torem. Nie wiem czy się ze mną zgodzicie oczywiście.

ARTUR RAWICZ: Chyba tak i dodatkowo uzupełniłbym to o to, że są to osoby, które są szalenie aktywne w social mediach i nie mam na myśli ilości publikowanych postów ale responsywność tych postów, zainteresowanie, zaangażowanie tych.. przepraszam za tą nową modę followersów, którzy sobie idą za no na przykład za Paluchem, o którym wspomnieliśmy czy też

za innymi bo też mamy przecież i Adama OSTR'a, mamy Rycha Peje, mamy Jacka Tede Granieckiego. No tych postaci jest cała masa i nie tylko tych pierwszoplanowych. Nawet te o których byśmy mówili drugoplanowo to są i tak tacy artyści z tak potężnymi zasięgami. Pewnie takich, których można było zazdrościć będąc w mainstreamie. To jest jedna rzecz. Druga, poruszyłeś bardzo ciekawą historię, z której być może można wyciągnąć śmiały wniosek, że młodzi mają gdzieś mainstreamowe media. One są im do niczego niepotrzebne. I trzecia rzecz, ja bym się pokusił i wydaje mi się to szalenie atrakcyjne, żeby poszukać pewnych takich punktów wspólnych bo sporo się można nauczyć obserwując, czytając historie. Zobaczmy jak wyglądała rewolucja punkowa, nawet tylko w Polsce. Punka też nie było w tak zwanym głównym nurcie, pomimo braku internetu i tych wszystkich zdobyczy współczesności. Ten nurt też się rozwijał podskórnie, też miał swój własny obieg. Wtedy były to kasety Stilon Gorzów nagrywane na gruntingach czy kasprzakach podczas koncertów, teraz jest to sieć. Myślę, że takich podobieństw moglibyśmy znaleźć dużo..

MAREK HORODNICZY: (wtrącenie) Ale słuchajcie tutaj bardzo nam są pomocne te badania CBOS-u sprzed roku, dlatego że skoro jak spojrzymy tam na statystki, które pokazują w jaki sposób młodzi ludzie słuchają muzyki. To jest ciekawe bardzo badanie, które pokazuje jak w przedziałach rozmaitych wiekowych ludzie słuchają muzyki, nie?

MAGDALENA MISZEWSKA: **Tak, tak.**

MAREK HORODNICZY: I mamy tak, że jeżeli chodzi o słuchanie przez młodych ludzi muzyki to oni głównie słuchają jej za pomocą komputera i dwa smartfona i to by potwierdzało to, o czym przed chwilą mówiliśmy. To, że młodzi ludzie nie wybierają, znaczy w ogóle nie kierują się autorytetem, który my zdefiniowalibyśmy sobie jeszcze tak staroświecko prawda? Że jest pewne medium, jest jakiś dziennikarz, ktoś kto ma jakiś rodzaj gustu muzycznego i mówi „O, to jest wartościowe, to jest dobre” i jest pewna też ciekawa zależność co do wyboru, indywidualnego wyboru muzyki, że ludzie w starszym wieku bardziej skupiają się co po prostu leci w radiu albo co leci w telewizji i tego słuchają, natomiast młodzi ludzie, ten zakres indywidualnego wyboru jest bardzo szeroki i oni faktycznie go stosują, głównie za pomocą sieci, prawda?

MAGDALENA MISZEWSKA: **I tutaj mi się wydają, że ciekawym rozwinięciem tego typu badań byłoby spróbowanie tego źródła, skąd młodzież dowiaduje się o nowych artystach bo oczywiście mogą samemu kierować się podpowiedziami na przykład na YouTube ale być może ktoś jest, być może. Kto im w jakiś sposób doradza, na pewno między sobą rozmawiają skoro ta muzyka jest dla nich ważna i prawie wszyscy nastolatki tej muzyki słuchają ale być może są jakieś źródła i wskazania o których nie wiemy bo już nie jesteśmy nastolatkami**

MAREK HORODNICZY: No pewnie rodzajem takich audycji publicystycznych, nazwijmy to w 'naszych czasach' są kanały YouTubowe, gdzie faktycznie w tej muzyce mówiąc kolokwialnie śmigają, są tą muzyką niezwykle mocno zainteresowani i te kanały tych YouTuberów są oglądane faktycznie bardzo intensywnie no i można w nich posłuchać fragmentu muzyki,

można zobaczyć kto tam aktualnie coś ciekawego zaprezentował i jakby zmienia się płaszczyzna, miejsce, tak? W którym dochodzi do spotkania człowieka z muzyką. To jest niezwykle ciekawe mam wrażenie.

ARTUR RAWICZ: Zmienia się też pewne środowisko bo od razu uzupełnię bo kiedyś w rozmowach z chyba na „Spring Break’u” doszliśmy do wniosku, że funkcja dziennikarza muzycznego wymiera, zamiera. To jest postać absolutnie niepotrzebna młodemu człowiekowi, który i to teraz mówię z własnego doświadczenia bo mam dostęp do statystyk do przynajmniej dwóch portali muzycznych, młody człowiek nie potrzebuje recenzji. W dobie streamingu, w dobie łatwego dostępu do płyty nie ma takiej sytuacji która żeśmy, no nie wiem, jeszcze z dwie dekady temu jeszcze przeżywaliśmy, że kupowało się gazetę, tygodnik, miesięcznik, zazwyczaj były to chyba miesięczniki jednak. Lecią do działu recenzje, szukało się...

MAREK HORODNICZY: (wtrącenie) Ile machina dała kluczy, tak? (śmiej)

ARTUR RAWICZ: Tak, ile ktoś dał kluczy, czy jest to prezent dla wroga, czy prezent dla siebie samego na urodziny. Patrzyliśmy kto napisał tą recenzję bo nazwisko też było istotne. Jeżeli miałem też takie, wszyscy mieliśmy takie przykłady, że na przykład dziennikarz A. pisał że coś jest niezłe to trzeba było to natychmiast kupić, jeżeli B. napisał że coś jest złe to mogło faktycznie być złe i trzeba było ostrożnie podchodzić do kieszonkowego. Teraz już tego nie ma, raz że dostęp do tej muzyki jest prostszy bo streamingi jest znacznie tańszy, dwa no to powoduje pewne takie obumieranie naszego zawodu i no i nie ma się na co obrażać.

MAREK HORODNICZY: No tak to po prostu wygląda, faktycznie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale ten cały streaming ma też oczywiście dobre strony. Niweluje między innymi różnice jeżeli chodzi o miejsce zamieszkania, a gust muzyczny.**

ARTUR RAWICZ: W dostępie do..

MAGDALENA MISZEWSKA: (wtrącenie) **Tak bo teraz już nie jest tak, że rapy czy disco polo, które również znajduje się na wysokiej pozycji w tych badaniach preferencji muzycznych nastolatków, one nie są już popularne tylko w mniejszych miejscowościach i na wsiach jak moglibyśmy stereotypowo sądzić, to są już jakby ogólnie zainteresowania.**

MAREK HORODNICZY: (wtrącenie) We wszystkich miejscach słucha się mniej więcej procentowo podobnie rozmaitych gatunków. Jeszcze o jednym zaskoczeniu chciałbym powiedzieć, które znowu jest być może znamieniem pewnego długotrwałego procesu, mianowicie niesamowicie ciekawe wydaje mi się to, że wiele wyborów muzycznych,

gatunkowych przecina się ze sobą. Dzisiaj właściwie kompletnie nie mamy do czynienia z myśleniem w kategoriach subkulturowych ale oczywiście tego pojęcia subkultura nie używam ściśle nawiązując do nauk społecznych, nie chodzi tutaj o jakąś podkulturę tylko myślę bardziej o grupach społecznych, które kiedyś lubiły słuchać danego gatunku muzyki. Dzisiaj właściwie myślenia subkulturowego nie ma i przysłowiowy metalowiec nie ma żadnego problemu z tym, żeby posłuchać sobie, nie wiem, hip-hopu czy..

ARTUR RAWICZ: Depeche..

MAREK HORODNICZY: czy Depeche Mode co zresztą jest ciekawą rzeczą, że ostatnimi czasy wielu metalowców, których się tak naprawdę wychowało na Depeche Mode, wcześniej o tym nie mówili bo niespecjalnie chcieli się do tego przyznawać..

MAGDALENA MISZEWSKA: (wtrącenie) **Bo to groziło sankcjami..**

MAREK HORODNICZY: Bo to groziło sankcjami bo to były jednak między subkulturowe rozmaite ustawki i różne kłopoty się mogły z tego narodzić. Ale dzisiaj wydaje się, że tutaj głowy są zdecydowanie bardziej otwarte, nie? Że ludzie mają ochotę posłuchać takiej muzyki proszę bardzo, zobaczcie preferencje, moim jest hip-hop, pop, bardzo lubię posłuchać rocka a nawet kurczę nie wiem jakiejś muzyki elektronicznej. I to się ze sobą nie gryzie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I nawet tutaj są tak ekstremalne, moglibyśmy sądzić połączenia jak jednoczesne słuchanie muzyki klasycznej i disco polo. To też się w tych badaniach pojawiło.**

ARTUR RAWICZ: Znaczą połączenie disco polo. Przepraszam muzyki klasycznej, czy poważnej, czy na przykład, nie wiem z death metalem jest szokujące.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A tutaj akurat bym się nie dziwiła aż tak.**

ARTUR RAWICZ: Ale dlaczego?

MAGDALENA MISZEWSKA: **Nie wiem.**

MAREK HORODNICZY: Po prostu muzyka metalowa bardzo często teraz korzysta z no powiedzmy może nie bliskich muzyce poważnej le jednak odwołującej się do tego co potocznie odbiera się za taką muzykę poważną. W tym sensie bym się nie dziwił. Natomiast kolejne zaskoczenie to jest z kolei takie usadowienie się bardzo mocno nurtu disco polo do takiego do

którego ludzie jak chcą to się nie boją przyznawać. „Tak, disco polo. To jest właśnie coś co ja lubię sobie posłuchać na imprezie i tak dalej” I to miejsce znów disco polo stosunkowo wysoko na tej liście jest dla mnie dużym zaskoczeniem.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ale wiesz co? Tutaj to łączy się z tymi badaniami CBOS-u z zeszłego roku, czyli badaniami dorosłych Polaków od osiemnastego do tam jakiegoś bardzo wysokiego progu wiekowego. Tutaj disco polo jest na drugim miejscu.

MAREK HORODNICZY: Jeszcze wyżej.

MAGDALENA MISZEWSKA: Tak. Więc to się być może łączy, jeżeli rodzice jakiegoś nastolatka słuchali tego disco polo no to być może on też gdzieś tam tę muzykę dobrze sobie kojarzy i to by mogło tłumaczyć obecność disco polowych ale starych na tej liście ulubionych wykonawców młodzieżowych.

MAREK HORODNICZY: No tak, tak.

ARTUR RAWICZ: A może.. Uwaga. Niechcący wpadamy w taki przeręb, w taką pułapkę, która polega na tym, że hasło disco polo jest takie najbardziej spontanicznie wymieniane przez respondentów będących pytanych o to czego słuchają. Może po prostu najprościej, to leży na wierzchu z reguły, jest to najczęściej używany termin. Może to o to chodzi? Może to też tłumaczy w poprzednich dekadach fakt, że mówiło się o popie. No pop wśród gatunków muzycznych był tym, czym Michael Jackson w popie. Po prostu zawsze był królem. No chyba że była potrzebna królowa to była to Madonna, tak? No ale może to stąd wynika, może spontanicznie najłatwiej jest to wymienić. Tak bezrefleksyjnie, tak bez zastanowienia.

MAREK HORODNICZY: Może tak być faktycznie i ja jeszcze bym dorzucił do tego, jak jesteśmy mniej więcej przy tym temacie z widoków metodologicznych, powiedzmy. I to jest ciekawe, że się łapiemy na tym nie tylko w przypadku badań bo jest to zawsze kłopot osób, które przeprowadzają badania czyli kwestia tego z czym my też, ludzie zajmujący się muzyką na co dzień, mamy kłopot, czyli z tym szufladkowaniem muzyki, kategoryzowaniem jej, nadawaniem jej nazwy gatunkowej bo raptem się okazuje że te słowa, te nazwy, które wymieniamy tutaj w preferencjach muzycznych, one wcale niekoniecznie muszą oznaczać to co oznaczają bo powiedzcie mi, czy ktoś kto słucha muzyki dance to przypadkiem nie myśli również, że słucha disco polo, które w sumie jest taką fajną muzyczką do tańca ale nazywają ją w zupełnie inny sposób. Podobny kłopot mamy przecież zawsze już właściwie od wielu, wielu lat jeśli chodzi o nagrody Fryderyk. I to nie jest kwestia złej woli pewnie tych którzy te kategorie przygotowują tylko jest problem adekwatności pewnej prawda? Tego czy my dobrze na pewno stosujemy te nazwy opowiadając o jakimś tam rodzaju muzyki. Mam wrażenie, że tutaj też troszeczkę ten margines błędu może się pojawić, prawda? Że nie zawsze mówimy dokładnie o tym co mamy na myśli.

ARTUR RAWICZ: Ale ten problem jest i po stronie badacza i po stronie badanego. Bo ten słuchacz który, już powiedzieliśmy przy tym stole Depeche Mode, słuchacz który słucha Depeche Mode może śmiało powiedzieć i nie skłamię mówiąc, że słucha popu, rocka..

MAGDALENA MISZEWSKA: (wtrącenie) **I elektronicznej muzyki.**

ARTUR RAWICZ: ..alternatywy, elektroniki czy nawet dance jeżeli tam..

MAREK HORODNICZY: (wtrącenie) Tak, remixy też mu się podobają na przykład.

ARTUR RAWICZ: Prawda? A tu ciągle mówimy o jednym wykonawcy więc może faktycznie bardziej użyteczne byłoby gdyby każdy na własne potrzeby przejrzał tę listę na przykład dwudziestu najpopularniejszych, najczęściej wskazywanych przez młodego człowieka, który był w tych badaniach NCK-u i sam sobie do nich dopisał kategorie do każdego wykonawcy, swoją kategorię muzyczną i wtedy może uzyskać zupełnie inne wyniki niż my tutaj mamy.

MAGDALENA MISZEWSKA: No właśnie bo ja się na przykład w ogóle nie odnajduję w tych kategoriach, które w tym badaniu powstały, ponieważ tutaj nie ma tych gatunków muzycznych, które ja słucham a one istnieją (śmiech) i słucha ich na pewno więcej osób niż tylko ja jedna więc to jest faktycznie pewna trudność no ale jakoś trzeba było to zrobić. Jakiś trzeba było przyjąć klucz..

ARTUR RAWICZ: (wtrącenie) Nie ma się co obrażać no to trochę tak jak z demokracją, że nie ma lepszego systemu więc to myślę, że z tą metodologią, ciężko znaleźć lepszą już... chyba.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ja próbowałam też zbadać jak to jest z tymi gustami nastolatków przyglądając się obserwacją osób organizujących koncerty, chodzących na koncerty również obserwacjom swoim. Tutaj chyba w badaniach CBOS-u wyszło, że to jest jednak mały procent osób, które słuchają na koncertach. Podejrzewam, że wśród tych nastolatków też będzie to mniejszość, chociażby z względu na wiek osób badanych, nie każdy może w wieku lat dwunastu iść na koncert no ale już tam powiedzmy piętnasto, szesnasto, siedemnastolatki mogą. Ja bardzo rzadko widuję młodych ludzi na koncertach. Ja muszę tutaj zaznaczyć, że ja mam obserwacje subkulturowe bo takiej muzyki słucham, na takie koncerty chodzę i to na jakieś około punkowe, czy około rockandrollowe ale też na taką część muzyki jamajskiej, tą bardzo skinheadowską, chciałoby się powiedzieć, czyli reggae, tego typu sprawy. Tam zobaczenie kogoś kto ma dwadzieścia parę lat jest dosyć sporym wydarzeniem. O nastolatkach w ogóle chyba nikt już bardzo dawno na tych koncertach nie słyszał. I zanim was zapytam czy wy na koncertach spotykacie jakichś nastolatków to powiem, że trafiłam kiedyś trochę przypadkiem,**

a trochę nie na imprezę z gabberami. I to była cała sala wypełniona właśnie ludźmi, którzy wydają mi się, że byli przed osiemnastką i chociaż jest to muzyka, która ma swoje korzenie w latach dziewięćdziesiątych, czyli dla nich chciałoby się powiedzieć no trochę zabytkiem, to jednak oni tego słuchają. Widzę, że oglądają filmy na YouTube jak do tego tańczyć bo tych popisów tanecznych tam nie brakowało ale tam był pierwszy raz od dawna, kiedy ja się znalazłam w miejscu wypełnionym nastolatkami i do tej pory myślałam, że oni po prostu przestali chodzić na koncerty bo nie mają na to ochoty. Okazuję się, że są imprezy na których oni się pojawiają, ta muzyka elektroniczna no to jest jednak dwadzieścia jeden procent w tym badaniu NCK-u, czyli okej, dance, może oni nazywają też dancem więc tutaj procenty wtedy by rosły więc faktycznie na te imprezy chodzą. Ale czy widzieliście ostatnio nastolatków na koncertach?

MAREK HORODNICZY: Ja się odwołam do relacji bezpośredniej, czyli rozmowy z jednym z szefów dużego klubu muzycznego, który regularnie i kilka razy czasem nawet w tygodniu organizuje koncerty w swoim dużym, nawet bardzo dużym klubie i dzielił się ze mną niezwykle ciekawą refleksją to znaczy on organizuje też koncerty zespołów, czy gwiazd, które są wyznawane, czy są bardzo słuchane przez ludzi bardzo młodych, znaczy młodzież, która już zaczyna się ocierać o nominalną dorosłość tak? Czyli powiedzmy taki przedział od lat piętnastu do dziewiętnastu, dwudziestu. I teraz gdybym nie doświadczył tego samemu to bym powiedział, że może on konfabuluje. Otóż powiedział mi w ten sposób, że te gwiazdy które faktycznie są gwiazdami dla, nawet alternatywnymi gwiazdami dla młodzieży, gromadzą ludzi, którzy wypełniają ten klub do ostatniego miejsca. I to jest właśnie ten przedział. Ja kiedyś syna odprowadzałem na koncert, który ma siedemnaście lat, w tej chwili nie pamiętam (śmiech) artysty, który tam występował, przepraszam. Natomiast faktycznie stałem z nim w kolejce, która nie kończyła się po prostu, aż do momentu kiedy wszedł do klubu, dopiero potem się pożegnaliśmy, on wszedł i powiedział „Tato tam nie można było w ogóle wejść” i jak ja obserwowałem tę kolejkę to był kolejka ludzi bardzo, bardzo młodych.

MAGDALENA MISZEWSKA: A jaki to był gatunek?

MAREK HORODNICZY: To był jakiś taki dziwny hip-hop, którego trudno mi do końca scharakteryzować bo słuchałem kilku nagrań ale jakoś bardzo wydało mi się manieryczne ale coś w tym ludzie młodzi widzą i powiem w tym kontekście o koncercie Ulver, na którym byłem, pamiętam chyba z tydzień czy z dwa tygodnie wcześniej i sala wydawała mi się też pełna ale tych ludzi było dwa razy mniej, prawda? Więc jest tak, że są koncerty, o których my nie wiemy, są artyści, których istnienia nie podejrzewamy i są to artyści, których słuchają młodzi ludzie, którzy wykładają pieniądze żeby kupić bilet i są to ludzie, którzy wykładają pieniądze na to żeby kupić płytę w formacie elektronicznym albo w formacie fizycznym. I tych artystów w tego typu zestawieniach nie znajdziemy ale to też pokazuje ten proces, o którym Simon Reynolds mówi, o tym, że diametralnie zmieniła się przestrzeń, czy miejsce, czy sposób w jaki z muzyką obcujemy, czyli te kategorie zaczynają odgrywać bardzo ważną rolę, że my po prostu przez ten mur nie jesteśmy w stanie (śmiech) zwyczajnie przebić. Nie możemy tego poznać bo nie jesteśmy onnipotentni, ta przestrzeń w sieci jest nieprzebrana, jest nieskończona, prawda?

ARTUR RAWICZ: A za tym o czym mówisz idą też problemy z metodologią i z próbą mierzenia, badania tych, czy strumieni danych, które odpowiadają za poszczególną muzykę, czy też w

jakiś sposób zachowują się użytkownicy czy też wreszcie na koniec wskazanie co jest najbardziej popularne bo same wskazania być może to jest za mało i te dane, którymi do tej pory się posługiwaliśmy, żeby zilustrować tu mam na myśli, parę lat temu na Openerze występował pewien artysta, który.. nie chce go wymieniać z imienia i nazwiska, w każdym bądź razie pod sceną , dużą sceną miał spokojnie ze trzydzieści, czterdzieści tysięcy ludzi. Natomiast stojąc gdzieś z boku i obserwując i komentując to akurat z osobami z wytwórni, która wydawała tegoż artystę w Polsce bo nie był to polski artysta, usłyszałem że gdyby chociaż jedna piąta osób kupiła płytę to ten gość, czy gościca, już nie będę..

MAREK HORODNICZY: Gościowa (śmiej)

ARTUR RAWICZ: Gościowa. Gościca jest fajniejsze.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Gościna jest jeszcze.**

MAREK HORODNICZY: (śmiej) po staropolsku bardziej.

ARTUR RAWICZ:.. no to by osiągał rekordy sprzedaży. A z kolei te trzydzieści, czterdzieści tysięcy osób pod sceną znało nie tylko największe hity ale znało po prostu repertuar. Śpiewało i bawiło się w związku z tym jeżeli nie znajdujemy tego na OLiS'ie i sprzedaży płyt, odbicia popularności takiego gościa (śmiej) i gatunku, który on reprezentuje, nie znajdujemy tego na przykład, nie wiem, w streamingu bo wcześniej jeszcze ten streaming ja mówię o tym momencie kiedy streaming wybuchnął u nas dopiero więc te pirackie działania, nielegalne dystrybuowanie muzyki pewnie miało gigantyczny wpływ na to i troszeczkę też tłumaczyło sytuację pod sceną, że gość, który nie sprzedaje płyt nie jest grany w mainstreamie a jednak kilkadziesiąt tysięcy ludzi przychodzi i to za pewne nie są wszyscy, którzy go znali bo pewnie nie każdy dostał bilet, nie każdego było stać i tak dalej, i tak dalej. To też pokazuje jak my troszeczkę błędzimy i troszeczkę zgadujemy.

MAREK HORODNICZY: I też potwierdza opinia o tym, że dzisiaj artyści głównie jednak, zwłaszcza jednak z tego, nazwijmy, średniego pułapu, nie bardzo zależni też nie bardzo gwiazdorscy zarabiają po prostu głównie na koncertach bo jeżeli jeździe metrem czy tramwajami, ja właśnie jeżdżę całe swoje życie to jak teraz obserwuje jak dzieciaki słuchają muzyki. Oni nie słuchają nawet jak mają w telefonie tam gdzieś tam posegregowaną muzykę na Spotify , ja tylko i wyłącznie widzę odpalony YouTube, tylko na YouTube.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A to bardzo niewygodne bo nie można ekranu wyłączyć.**

MAREK HORODNICZY: Tak, nie można wyłączyć ale ja widzę, że tak jest włączony, ewidentnie widać jest panel YouTubeowy i w ten sposób słuchają muzyki. I teraz odpowiedź na to pytanie, które postawiłeś przed chwilą. Skąd oni o tej muzyce wiedzą? Jak oni są w stanie śpiewać te

kawałki? No dlatego, że słuchają ich na YouTubie i to są te miliardy odtworzeni, których jak widzę artystę, którego nie znam i który ma dwieście milionów odsłuchów to jestem bardzo głęboko poruszony.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ale to też jest dziwna sprawa bo wspomniałeś, że oni znali nie tylko najpopularniejsze piosenki artysty a ja byłam trochę przekonana, że ludzie już teraz nie słuchają całych płyt, że pojedyncze piosenki, że właśnie playlistę, że to jest właśnie sposób w jaki teraz się konsumuje muzykę, a okazuje się że nie brakuje takich, mało tego jest ich bardzo dużo, którzy jednak sięgają po cały album niezależnie od tego czy go kupili w wersji fizycznej czy nie.

MAREK HORODNICZY: Tak ale słuchajcie teraz mamy cały ten proces i bardzo ciekawy swoją drogą, który polega na wprowadzaniu całych płyt do kanału właśnie YouTube i to robią wytwórnie. To wcale nie jest tak, że to jest na nielegalu tylko zwyczajnie wychodzą z założenia, że jeżeli ktoś m kupić płytę i mu się ona spodoba to ją po prostu kupi i wbrew pozorom to jest całkiem dobra metoda ale nie wspomnę kilku nawet dosyć niezależnych polskich wytwórniach, które doskonale sobie radzą stosując tę metodę więc to też jest ten kolejny kamyczek, żeby zrozumieć dlaczego ci ludzie, którzy są na koncertach są w stanie zaśpiewać utwory, które nie są, nie wiem, nazwijmy to singlami chociaż dzisiaj właściwie (śmiech) nikt tych singli nie wydaje ale są tymi utworami, które nie są promowane akurat przez teledysk czy przez jakąś inną działalność promocyjną.

ARTUR RAWICZ: Ale to o czym mówisz to też było taki argument kiedy kiedyś właśnie zwolennicy, może nie trzeba tego nazwać piractwem ale zwolennicy takiego podejścia, że to co jest w sieci to wszystko powinno być za darmo. Oni używali dokładnie tych słów, które tu przytoczyłeś, że ja bym chciał najpierw sprawdzić, a potem kupić a nie odwrotnie. Nie, że w momencie kiedy rozpakuje płytę i przekonam się, że ona mi się jednak średnio podoba albo w ogóle mi się nie podoba poza tym jednym singlem i drugi raz bym jej nie kupił.

MAGDALENA MISZEWSKA: I to są te nasze historie z kasetami. Ja pamiętam kilka takich, których później pożałowałam (śmiech)

ARTUR RAWICZ: No tak ale do niektórych płyt się później dorasta, to też jest w sumie..

MAGDALENA MISZEWSKA: (wtrącenie) **A niektóre były złe od początku i nie będą dobre nigdy.** (śmiech)

MAREK HORODNICZY: (wtrącenie) Po czasie. (śmiech)

ARTUR RAWICZ: Po czasie. Do niektórych się dorasta, to prawda. Ale to dochodzimy do takiego też punktu co się wynosi z domu.

MAREK HORODNICZY: Tak i to są te preferencje z kolei estetyczne, które zostały wyniesione niejako z domu. Prawda?

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ja trochę szczerze mówiąc w to wątpię ale to na podstawie tylko własnych obserwacji i swojego dziecka, które jakby było zainteresowane muzyką, którą ja lubię jak było w przedszkolu i tam wypisywało w przedszkolu, że Agnostic Front lubi słuchać na przykład..**

MAREK HORODNICZY: (wtrącenie) Pięknie.

MAGDALENA MISZEWSKA:.. **albo innych takich rzecz i ja zabierałam go ze sobą na koncerty jak był mały i wtedy to jeszcze była dla niego jakaś frajda. On jest teraz nastolatkiem i jego to już nie interesuje, on już może powiedzieć że nie chce iść więc nie idzie i nic na razie nie wyniósł jeszcze z domu. Być może to wszystko przed nim, jakby w liceum chyba tego gusta się chyba jednak bardziej kształtują a w badaniach NCK-u mamy tutaj korelację gatunkiem muzyki słuchanym przez nastolatki, a wykształceniem rodziców i okazują się, że nastolatki słuchające rocka prawdopodobnie mają oboje rodziców z wyższym wykształceniem w przypadku rapu i hip-hopu tutaj już jest wyższego wykształcenia mniej. Najmniej w przypadku muzyki disco polo. Znaczący ja nie chce negować tych badań na podstawie swojej jednej obserwacji ale nie wiem, zastanawiam się ile się rzeczy wnosi z domu, a ile pop prostu z środowiska, z które się wpadło niejako przypadkiem uczęszczając do tej, a nie do tej szkoły trafiając na takich ludzi w klasie, na jakich się po prostu trafiło, czy to nie jest tak że jednak koledzy bardziej kształtują muzyczne gusta.**

MAREK HORODNICZY: Swoją drogą to jest bardzo ciekawy temat na kolejne badania bo to jest, mam wrażenie, temat nieprzebadany a jest to to coś niezwykle ciekawego. No ja na przykład dorastałem w domu, w którym muzyka była właściwie non stop obecna. Ja nie mówię o tym, że ja tych wszystkich artystów, którzy słuchali moi rodzice kocham do dzisiaj ale do wielu dorosłem, wielu odrzuciłem ale co innego jest ważne, po prostu ta muzyka w moim domu była. Ja wiedziałem doskonale, że czymś naturalnym będzie dla mnie poszukiwanie własnej muzyki i jest dzisiaj tak, że ja patrzę na swoje dzieci z kolei, z których troje to są właściwie nastolatki, jeden już prawie dorosły i widzę, że tak, z jednej strony słuchają jakichś tam swoich rzeczy, których ja nie znam ale już występuje u nich też taki rodzaj odruchu słuchania tego, czego my słuchamy z żoną i mówią „O, tata powiedz mi co to było” Ja oczywiście mam na winylu, pokazuje mu ten winyl i mówi „Aha, czekaj, poczekaj”. Ciach, patrzy na ten streamingowy portal i mówi „Jest. Dzięki”. I potem słyszę, że on tam sobie odrabia lekcje, nie? I gdzieś tam się sączy jakiś tam Steve Hauschildt na przykład nie? Z wytwórni Kranky. I to raczej nie jest coś co on zbierze u swoich znajomych bo oni słuchają innych rzeczy zupełnie ale widzę, że nie wiem, kiedy słucha jak uczy się matematyki a jak jest ze znajomymi to leci tam jakaś muzyczka, powiedzmy sobie, bardziej znana z tych zestawień, które tutaj czytamy, czyli to jest trudne bo to jest złożone. Natomiast myślę, że tak czy inaczej najważniejsze jest to czy w domu muzyka jest czy jej się słucha, czy daje się jej też wybrzmieć w taki sposób, że

nie jest słuchana tylko i wyłącznie przy jakichś czynnościach, tutaj też są takie ciekawe badania i statystki, które pokazują jak słuchamy muzyki w tym CBOS'owym badaniu ale że ta muzyka jest i na przykład odnosi się ktoś do niej z szacunkiem, że na przykład mówi „A niech teraz polecą muzyka sama. Nie będziemy przy niej robić nic” prawda? Wtedy jest to objaw szacunku do artysty, do sztuki i tego że warto sztuce poświęcić czas bo to jest to, że ten czas jest tą wartością najważniejszą, nie?

ARTUR RAWICZ: Ale też ja z kolei jestem przykładem na to, że w moim domu też zawsze była muzyka pod warunkiem, że ja w nim byłem. Bo jak z niego wychodziłem to zabierałem ją ze sobą. Walkmany, Kajtek, baterie które starczały na tam nie wiem trzy odtworzenia taśmy, bądź jedno przewinięcie i tak dalej ale za to wchodząc do szkoły chyba, znaczy akurat nie miałem okazji uczęszczać do gimnazjum bo byłem jeszcze w tym starym toku nauczania ale jak wchodziłem do szkoły to tam spotykałem masę kumpi, znajomych, z którymi biliśmy się o muzykę, no już nie dyskutowaliśmy, czasami się laliśmy no. To budziło emocję ale w związku z tym nie było mnie w domu i w domu było cicho. Tam nie było muzyki więc może powinniśmy i te grupy rówieśnicze, które mają gigantyczny wpływ na to czego słuchamy i jak słuchamy oraz to co się wynosi z domu traktować równolegle bo chyba innych już metod do tego aby muzyka dotarła do człowieka, wlała się w niego, to chyba nie ma. Ten korek wyciąga albo któryś z rodziców albo któryś z rówieśników no bo czy jest jakaś jeszcze inna metoda jak się zarazić tą piękną chorobą?

MAGDALENA MISZEWSKA: **No muzyka w supermarketach to chyba nie jest to o co nam chodzi.** (śmiech)

MAREK HORODNICZY: I na pewno nie Brayana (śmiech)

ARTUR RAWICZ: No tak, no to trzeba by wymyśleć na to termin, jest to określane słowem „luzak”. Czyli taka muzyka tła no muzyka do windy, taka tapeta. Więc jeżeli ktoś szuka tapety to prawdopodobnie będzie ją wybierał bardzo szybko i bezrefleksyjnie absolutnie, nie zastanawiając się czego potrzebuje, ma być po prostu fajnie i nie przeszkadzać.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Czy mamy jakieś ogólne wnioski dotyczące tego badania bo zbadaliśmy czego słucha młodzież, jakiej muzyki, jakich artystów i co my możemy z tym zrobić? Komu może się to przydać? Co można zmienić? Być może zainteresować te media głównego nurtu artystami, których młodzież faktycznie słucha.**

ARTUR RAWICZ: Ale to znowu ktoś musiałby podjąć decyzję, którymi to artystami wypadałoby zainteresować tych młodych ludzi, no bo wracamy do punktu wyjścia. Ten młody człowiek chyba nas nie potrzebuje, nas jako dziennikarzy muzycznych. Ten młody człowiek nie czyta recenzji, ten młody człowiek zanim kupi płytę i jeśli ją kupi to sobie ją pozna na wylot legalnie a potem być może kupi bilet na koncert i być może miarą wielkości artysty jest ilość sprzedawanych przez niego biletów w ciągu roku a nie ilość reklam, w których wystąpi czy

powiedzmy przychody z bycia celebrytą no bo praktycznie no wielu, wielu wykonawców, którzy znajdują się na topie tutaj tych najpopularniejszych artystów to są z jednej strony, no przynajmniej połowa, z jednej strony to są faktycznie muzycy, z drugiej strony ta funkcja celebrycka jest bardzo rozwinięta u nich i pewnie sami moglibyśmy na naszym poletku znaleźć masę takich artystów, którzy są powszechnie rozpoznawalni, są to osoby uznawane za jakieś kształtujące gusta, jakieś szalenie popularne no ale jakby tak popatrzeć ile te osoby grają koncertów a ile z nich jest biletowanych no to być może to jest jakiś taki pontyfikat.

MAREK HORODNICZY: Tak, jak patrzymy na tę listę ja mam wrażenie, że ci artyści, którzy na niej są i mają status mega gwiazd no to ich naprawdę nie musimy dalej i więcej pompować i dawać jako to mięso, które się gdzieś tam wałkuje w rozgłośniach radiowych bo ..

MAGDALENA MISZEWSKA: (wtrącenie) **ale to są popowi artyści przede wszystkim.**

MAREK HORODNICZY: No właśnie no mamy tych popowych, mamy Eminema, Ariana Grande.

MAGDALENA MISZEWSKA: (wtrącenie) **Rihanna jest.**

MAREK HORODNICZY: Rihanna, mamy Michaela Jacksona co jest czymś niesamowitym. Wydawałoby się, że to będzie ktoś inny ale jest ten Michael Jackson i to jest niesamowite, że nie ma Madonny na przykład..

ARTUR RAWICZ: (wtrącenie) Wyparł Presley 'a na przykład.

MAREK HORODNICZY: Więc co do nich myślę, że ten zabieg nie byłby potrzebny a z kolei gdybyśmy spróbowali ten zabieg zastosować wobec tych artystów, których w ogólnym obiegu nie ma to może się okazać, że za rok kiedy będziemy czytać te badania to tych artystów już nie będzie. Dlatego że zmieni się ich status bo ich status, pewna wiarygodność wśród słuchaczy, których kilkanaście minut temu określiliśmy jako tych, którzy no do nich docierają na swój sposób. Którzy nie mają jakichś bardzo dużych mediów i bardzo dużych kampanii promocyjnych właśnie w legalnych mediach no to oni stracą ten status tych, którzy są wiarygodni. Jeżeli stracą status tych, którzy są wiarygodni automatycznie wyprą ich ci, którzy będą robić to samo ale bez namaszczenia mediów muzycznych, czy dziennikarzy muzycznych.

ARTUR RAWICZ: To być może to co się dzieje w kulturze hi-hopowej, o której powiedzieliśmy sobie, że ona jest bardzo aktywna, ona ma swój niezależny obieg i tak dalej, i tak dalej. To być może powinniśmy popatrzeć na to całe zjawisko w ten sposób, że nie do końca prawdą jest to, że subkultury jakoś tam wyginęły. Być może ta kultura hip-hopowa jest taką sierotą po tym dawnym podziale na subkultury. Jest to jakiś rachityczny już szczątkowy ale jednak jest. No takie zjawisko subkulturowe jednak.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No tak bo żadnych innych nie mamy reprezentowanych tutaj wśród tych artystów, nawet chyba żadnego rockowego artysty, poza Edem Sheeranem no ale ciężko go powiązać z jakąś subkulturą, nie ma tutaj rockowych artystów na tej liście, czyli został ten hip-hop.**

ARTUR RAWICZ: A nadal rock jest bardzo często wymieniany jako trzeci pod względem przy pierwszym wskazaniu. Jest to trzeci gatunek jeśli chodzi o popularność, no więc pierwszego wskazania no to coś nam tu się rozjeżdża, tak mi się wydaje.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No tak skoro nie mamy żadnego rockowego artysty to..**

ARTUR RAWICZ: (wtrącenie) Z drugiej strony to jest arcyatrakcyjne, wydaje mi się porównywanie takich badań później w czasie. Zwłaszcza jak migrują słuchacze wraz z przechodzeniem do poszczególnych grup wiekowych, jak migrują też między tymi gatunkami muzycznymi, to też może być szalenie ciekawe. W jaki sposób, które wraz z wiekiem odbiorcy, które tracą na znaczeniu, a które zyskują.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Po prostu powtarzajmy badania co jakiś czas..**

MAREK HORODNICZY: (wtrącenie) Daliśmy już co najmniej dwa tropy na nowe badania, co jest rzeczą bardzo dobrą i może jakaś mądra głowa nas po prostu usłyszy.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.